

Wychodzi  
dwa razy  
na tydzień

# KORRESPONDENT

przy Gaze-  
cie War-  
szawskiej

## HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 26 LUTEGO.

N<sup>o</sup> 16

ROKU 1848.

### O POLEPSZENIU GOSPODARSTWA WŁOŚCIAŃSKIEGO.

(Ciąg dalszy).

WIECZÓR CZWARTY.

W dniu oznaczonym zeszli się w rzeczy samej wszyscy włościanie, wyjąwszy dwóch. Stanisław przyjął ich uprzejmie, a powtórzywszy im to co w pierwszych wieczorach mówił, odezwał się następnie: Kochani sąsiedzi, to co wam teraz opowiem, zawiercie mi na słowo moje; to co dotychczas przedsięwziąłem i na przyszłość przedsięwzię w gospodarstwie, ma swoje słuszne powody i te znajdziecie w mojem opowiadaniu. Znaćcie zboża moje. Za łaską Bożą lepsze są od waszych, pomimo że jednaka posiadamy ziemię. To was przekonania że zasady podług jakich gospodaruje są dobre i właściwe.

Powiedziałem już dawniej że jest pewna nauka zwana chemją, czyli nauką oddzielania jednego ciała od drugiego. Za pomocą tej to nauki zdołano zbadać ciała w ich składzie; a że zaś na uprawianiu zbóż i roślin pożywnych był ludzi i zwierząt domowych polega a od rolnictwa bogactwo narodów całych zawisło, tedy zatrudnia się wielu, których dobro bliżnich obchodzi, udoskonalaniem rolnictwa. Ale dopóki nie poznano części rośliny składających, dopóty też nie wiadano jakiej żywności rośliny potrzebują. Podobnie nie wiadano z czego się składa obornik, z czego rolę na których zboża zasiewano. Nakoniec wielu uczonych za pomocą chemji zdołało zbadać rośliny, obornik i rodzaje ziemi, tak dalece, że wkrótce dojdziemy do tego stopnia udoskonalenia, iż będziemy mogli robić pewny wybór ziemi i nawozu dla wszystkich roślin. Części składowe roślin są węgiel, kwasoród, woda, kwas solny, fosforowy, siarkowy, krzemionka, wapno, tlenek ziemny, aluz, żelazo, mangan, kali, natron czyli soda.

Matysza. Krzemionkę i wapno znamy dobrze, bo te znajdują się na roli naszej; ale żeby i rośliny wszystkie te wymienione rodzaje, których imion nawet nie znamy, miały w sobie zawierać, o tém ani nam się śniło, a nadewszystko kwasy solny i siarkowy, jakich tylko w aptekach dostać można. Gdybyście wy sąsiedzi Stanisławie tego nie mówili, tobym nigdy temu nie uwierzył.

Stan. Nie myślcieź przecie, ażeby każda roślina i w równej ilości takowe części zawierać w sobie miała. Bynajmniej. Jedna potrzebuje w takiej, inna w owej części wapna, kali, sody i t. d. Bo gdyby wszystkie rośliny do składu swęj istoty w równej części ciał wyżej wymienionych potrzebowały, tobyśmy na całym ziemokregu, na każdym rodzaju ziemi: jeden mieli rodzaj roślin, a znaczna przetrzeń byłaby nieuprawna i nieurodzajna. Lecz Bóg rozrządził najlepiej tak jak teraz jest nie tylko dla naszego użytku ale i dla zabawy; bo ileż to jest rodzajów ziół i kwiatów pięknej barwy i przyjemnego zapachu?

Ludzie uczeni zbadali chemicznie nie tylko rośliny, ale oraz i ziemię i obornik, na których one rosną i odkryli w nich także części, jakie się w oborniku i ziemi znajdują. Ztąd słuszny zrobiono wniosek, że każda roślina tylko na takiej ziemi dobrze się udać może, która jej starczy cząstek do życia potrzebnych, i że np. iż nie jest jej jedyną żywnością, lecz koniecznie ziemia, albo sama z siebie po-

winna zawierać cząstki do składu rośliny potrzebne, albo nabyć ich przez nawóz, ażeby roślina na niej rosnąć mogła. Ziemia nie jest stanowiskiem roślin, jak dawniej wiercono, tylko części jej służą im na żywność. Woda to jest właśnie, która rozpuszcza części ziemne i one na pożywienie dla roślin sposobi; bez wody nie udają się rośliny choćby i na najbujniejszej ziemi. Ziemia piaszczysta i żwirowata już dla tego mniej jest urodzajną niż inne; gdyż albo wcale żądnych, albo bardzo mało cząstek przetrzeconych w sobie zawiera, a prócz tego będąc lekka i rzadką, wilgoci długo nie zatrzymuje. Ziemia zaś gliniasta, glinowata i marglowata jest już urodzajniejsza; ponieważ ma w sobie wiele cząstek do żywienia roślin potrzebnych i wilgoć dłużej w sobie zatrzymuje. Kochani sąsiedzi, teraz zapewne pojmujecie, dla czego ja gliną marglowatą obornik prześcierał.

Kowalski. A jużcie! wy ją wywozicie na wasze piaski, aby im dostarczyć części pożywnych, których im brakuje.

Stan. A margiel piaszczysty wywożę na glinki.

Matysza. Otóż widzicie, sąsiedzi, jak niewczesne było nasze zdanie; myśleliśmy, że nasz sąsiad ciągnie się na niepotrzebne wydatki i przymusza sobie roboty. I ja będę teraz ziemią obornik prześcierał.

Stan. O, wy tego wkrótce dokażać możecie, zwłaszcza gdy zechcecie zaprowadzić u siebie stajenne pasienie. Do wygonu koni na pastwisko potrzeba czasu jako i jeszcze dłuższego na to, aby się napasyły. Przez wypędzanie, przyprowadzanie i pasienie takim sposobem traci się czasu nie mało, którego na zwózkę ziemi użyćby można. Macie i teraz dosyć czasu do przysposobienia ziemi na prześcołkę, zyskacie przez to najlepszą mierzwę pod siew paszy zielonej, której potrzebujecie na paszę stajenną. Chętnie zrobię wam podział pól waszych, stosownie do zasiewu, a każdy z was podług możliwości swęj może rozpocząć nowe, lepsze gospodarstwo, takie jakie u siebie zaprowadziliśmy; ręczę za to, że po kilku latach wszystko przybierze u nas inną postać.

Borak. Gdybyśmy nie byli tyle uporeczywi, jużbyśmy byli tak daleko doprowadzili; lecz chcemy i będziemy się starać dogonić to, cośmy opuścili i pokazemy wam drogi Stanisławie, jak wdzięczni być musimy, a to iż we wszystkiem pójdziemy za tém co nam radzicie.

Stan. To mi sprawi wielką radość, gdy ujrzę pola wasze na takim stopniu uprawy i ulepszenia, na jakim są moje. Lecz idźmy dalej! Dla czegoż to pszenica nie rodzi się na szczerym piasku? I tak o odgadnąć, a przecież można do tego doprowadzić, że i pszenicę będzie można siać na piasku. Jeżeli wam czas pozwala, pójdźmy na moje pole, a tam dowiodę wam, że to co wam dziś o cząstkach pożywnych powiedziałem, jest istotną prawdą. Otóż tam poniżej mam kawał szczerego piasku pomiędzy wzgórkami, a zatem jest on wilgotnym. Kazałem nam nawieść mierzwy złożonej z części powyżej rzeczonych, czyli tak zwanęj mierzwy zbiorowej, i zasiałem pszenicą, która weszła równie tak bujnie, jak na najlepszej ziemi glinowatej. A tak moglibyśmy wszystek nasz piasek zamienić w pszenną ziemię, gdybyśmy mogli więcej wydawać na nawóz jakiego pszenica do ży-

wności swęj potrzebuje, a nadewszystko starczyć jęj dostatecznie wilgoci.

Wszyscy więc poszli na ono miejsce i przekonali się że sąsiad prawdę powiadał. Stanisław przyrzekł im, że na następném zebra- niu się będzie im mówić o częściach czyli ciałach wyżęj dotkniętych. Postanowili także, że co drugą niedzielę schodzić się będą.

(Dalszy ciąg następi.)

### O UŻYCIU NIEDOKWASU CYNKU W TECHNICE, w MIEJSCE BLEJWASU.

(z Tyg. Lekarskiego)

Dnia 2 lutego b. r. udzielono akademii umiejętności w Paryżu pracę p. Leclaire, malarza, o której następnę czytamy sprawo- zdanie:

„Niedokwas ołowiu, łącząc się z kwasem węglowym, tworzy sub- stancją koloru pięknie białego, znaną w handlu pod nazwiskiem blej- wasu; produkt ten niezliczone w malarstwie ma zastosowania. Nie- dogodności jednak nieodłączne od użycia tejże substancji są tak wa- żne, że kilkakrotnie już starano się ją innemi ciałami zastąpić. Wszystkie farby blejwasowe, i takie do których składu wchodzi ołów w jakimkolwiek bądź połączeniu, psują się, czernieją nader prędko przy działaniu wyziewów siarkowych. Daleko ważniejsza jednak oko- liczność jest ta, iż blejwas nader szkodliwe wywiera skutki na zdro- wie robotników, wyrobieniem lub przerobieniem jego trudniących się. Znaleźć substancją nieszkodliwą, białą jak blejwas, zdatną do łącze- nia się z olejami, też same usługi czyniącą, było to oddalić chorobę na nieszczęście bardzo upowszechnioną i znaną pod nazwiskiem kol- ki ołowianej. P. Leclaire donosi iż doszedł do tego szczęśliwego wypadku. Otdąd ołów może być usunięty, a dla otrzymania ciała białego, miękkiego, użytym będzie metal, również jak ołów upowszech- niony, i który od lat kilku, nabiera w przemyśle ciągle zwiększa- jącęj się ważności. I takim będzie cynk, nie w stanie węglanu, ale jako niedokwas.

P. Leclaire urządził już fabrykę w której przygotowują nie- dokwas cynku, korzystając z własności tego metalu, to jest z jego łatwej palności i lotności. W wielkiej retorcie glinianej, ogrzewa się cynk do czerwoności. W temperaturze tej metal topi się i wydaje parę, która przez wązki otwór na powietrze się wypuszcza. W chwili gdy para ta z otworu wychodzi, zapala się gwałtownie, wydaje duży płomień nad którym wznosi się kolumna białego dymu; ten dym biały jest właśnie niedokwasem cynku, nader drobno podzielonym. Przy pomocy ciągu powietrza przeprowadza się dym ten w stosownę izbę, gdzie w kesmykach białych i lekkich sam przez się osadza się. Pozostaje tylko rozrobić go pokostem i do użycia zastosować. Sub- stancja ta ma tę nieocenioną korzyść, iż nie szkodzi zdrowiu pracu- jących; oprócz tego jest bielsza jak blejwas, daleko żywięj odbija świa- tło, daje koloryty delikatniejsze, i bardziej przezroczyste; lepiej po- krywa, a w równęj co do wagi ilości jak blejwas użyta, na obszer- niejsze powierzchnie wystarcza, nakoniec żadnej zmianę przy wpły- wie wyziewów siarkowych nie ulega.

Następnę zajął się pan Leclaire usunięciem niedogodności, jakaby wpływała przez męszanie niedokwasu cynku z pokostami, do składu których wchodzi niedokwas ołowiu, w skutek czego kolor takięj mieszaniny, mógłby podpadać zepsuciu. Przekonał się, że nie- dokwas manganęzu również dobrze jak gleyta (niedokwas ołowiu) do robienia pokostów zastosowanym być może. Wypadki te są zupeł- nie potwierdzone przez długie już produktu tego użycie. Malarze, którym p. Leclaire niedokwas cynku, w miejsce blejwasu udzielił, nie uprzedziwszy ich o tęg zastąpieniu, znaleźli różnicę i następnę wyż- szość pierwszego uznali. P. Leclaire jako przedsiębiorca malarstwa, używa w różnych częściach Paryża przeszło dwustu robotników, po- między którymi znajdują się i tacy, którzy dla poprzedniego cierpie- nia na kolkę ołowianą, zatrudnienie to opuścić musieli, teraz jednak żaden z tych robotników, również jak ci którzy przy robocie niedo-

kwasu cynku są użyci, na słabość podobną nie uskarża się. Akade- mia nauk, wysłuchawszy powyższę sprawozdanie, wyznaczyła komi- sją, która w raporcie swym ma ocenić przysługi, jakie p. Leclaire swoim wynalazkiem oddał przemysłowi. P. Leclaire, będzie mógł za to odkrycie współubiegać się o nagrodę, wyznaczoną za ulepszenia w sztukach zdrowiu szkodliwych.“

Gdy cynk w kraju naszym obficie się znajduje, a ołów i blej- was z niego sprowadzać nam trzeba, warto żeby który z przedsię- biorców zajął się tęg nowęm zastosowaniem produktu krajowego, zwłaszcza że tak pod względem zdrowia, jak i z innych stron użyte- czność i korzyść przedstawia.

### ROZBIÓR CHEMICZNY,

zrobiony przez W. Zdzitowieckiego, Prof. Chemji ogólnej i hutniczej, tudzież Mineralogji w Gim. Real. Warsz.

Kamień wapienny z wsi Korytków W. Mołrskiego dziedzicznęj, przez podpisanego rozebrany, dał nastę ujące wypadki:

- a) Materja w kwasie solnym rozpuszczalna:
  - Węglan wapna . . . . . 69,584
  - Kwasorodnik żelaza . . . . . 0,919
  - Glinka . . . . . 0,385
- b) Krzemionki w węglanie sody rozpu- szczalnęj . . . . . 13,234
- c) Materji w powyższych rozszczydni- kach nie rozpuszczalnęj . . . . . 16,409

Razem 100,531

Przewyżka 0,531% mieści się w granicach błędów w analizie dozwolonych.

Materja nie rozpuszczalna c) zawiera 14,242 krzemionki, 1,421 glinki żelaz.

Oprócz tego wapno. Oznaczono tylko krzemionkę i glinę, jako pierwiastki w kamieniu wapiennym ważne.

Skład tego kamienia wapiennego jest bardzo bliski kamieni wa- piennych, wapno hydrauliczne wydających.

Dla porównania, przytaczam tu skład kamienia wapiennego z wyspy Sheppy, który wydaje tak zwany roman cement (cement rzymski).

	Kamień z wyspy Sheppy.	Kamień z Korytkowa.
a) Materje w kwasie rozpuszczalne:		
Węglan wapna	66,99	69,584
Magnezji . . . . .	1,67	ślady
Żelaza . . . . .	6,95	1,344
Glinki . . . . .	0,39	0,385
b) Materje nie rozpuszczalne:		
Krzemionki . . . . .	16,89	27,476
Glinki . . . . .	4,32	{ 1,421
Kwasorodu żelaza	1,72	
Wapna . . . . .	0,005	0,380
Magnezji . . . . .	0,37	
	23,30	29,277
	strata	0,366

Wapno ze wsi Korytkowa jest bogatsze w krzemionkę i wa- pno; zawiera mniej glinki i żelaza; summa materji nie rozpuszczal- nych wynosi w niem 29,643. Główną ich częścią składową jest krzemionka, która według zdania Fuchsa jest głównym i istotnym pierwiastkiem hydrauliczności wapna.

Według wszelkiego podobieństwa do prawdy, kamień wapienny z Korytkowa wyda wapno hydrauliczne wysokiego stopnia dobroci, o cęg jednak doświadczenie najlepiej rozstrzygnie. Jest on za nadto bogaty w krzemionkę, dla tego temperatura do palenia użyta może wywierać wpływ bardzo ważny, szczególnięj część krzemionki w wę-

glanie sody rozpuszczalna w mocnym ogniu, wydać może krzemian wapna (silicate de chaux), którego pierwiastki zbyt ściśle połączone własność twardnienia pod wodą, to jest tworzenia krzemianu wodnisteo, zmniejszają.

Prof. Chemji w Gimm. Realném Zdzitowiecki.

## MYŚLI O POPRAWIENIU WOZÓW.

(z Tyg. Rol. Przem. Lwow.)

Jeżeli pług, w każdym gospodarstwie niezbędnie potrzebny, między narzędziami rolnicznymi słusznie pierwsze zajmuje miejsce, wóz równie w niem ważne ma stanowisko. Nietylko prawie wszystkie roboty rolnicze bez niego obejść się nie mogą, ale nadto, gdy pierwszemu, po ukończonej uprawie roli spoczywa, ten nietylko służy do zwożenia uzyskanych plonów, ale nadto do wywożenia wszelkich rodzajów produktów i t. d. jest niezaprzeczenie tak we względzie rolniczym jak i handlowym w największej styczności sprzężajem roboczym. Skład więc jego mechaniczny, mniej lub więcej ugodniety i udoskonalony, nietylko zapewnia mu większą lub mniejszą lekkość i trwałość, ale i potoczność, wymagającą mniejszego nateżenia siły i trwałości, z dobrym stanem i zdrowiem sprzężaju roboczego tak ściśle połączonej.

Niestety! równie jak co do innych narzędzi gospodarskich, tak i do wozów jesteśmy na daleko niższym stopniu od innych krajów gdzie gospodarstwo wyrozumowane, wcześniej rozpowszechnione, pociągnęło za sobą i ulepszenie narzędzi onemu przystługujących.

W naszej prowincji a szczególnie na Podolu, po rozgalezieniu dopiero dróg cesarskich murowanych, wozy cokolwiek ulepszone zostały. Kiedy niekiedy zdarza się już widzieć u włościanina wóz całą kuty, u innych wozów przednie lub zadnie koła kute, zdające się wyglądać z utęsknieniem podobnej sukienki na młodszych lub starszych siostrach swoich. Cieszymy się uznaniem zaczynającem się przebijając tego ulepszenia i miejmy nadzieję, że w czasie przyjdzie do zupełnego rozwinięcia!

Okucie wszakże kół nadaje wozowi stosunkowo tylko większą trwałość, ale dalekie jest od zadowolenia słusznych po niem wymaganiach: aby przy trwałości łączył lekkość i potoczność—własności na siły sprzężaju tak bezpośredni wpływ wywierające a które podług prawideł mechaniki głównie od uniknięcia lub ułagodzenia tarcia zależą. Do osiągnięcia tego celu, osie u wozów w gospodarstwie u nas powszechnie używane, drewniane, bywają okuwane, najczęściej przez nieświadomych rzeczy kowalów wiejskich, blachami (podoski zwanemi); koła zaś nie będąc buksowane, nietylko przez powiększone tarcie prędko się rozmlęwają, czyniąc wóz do pociągu cięższym—ale nadto przez powiększone tarcie zagrzanu, a następnie w usilniejszej pracy i spalaniu się osi poddają—które nietylko prędkie kół i osi zniszczenie i nieużyteczność wozu w czasie najgorętszych robót za sobą pociągają; ale niestety! z przyczyny opieszałości w opatrywaniu onych po dzienniej pracy, częstokroć pożarów smutnych stają się powodem. Prawdy te ścignęły zapewne uwagę światłego i w rolnictwie wielce zasłużonego męża pana Chłapowskiego; ten w dziełku swoim o gospodarstwie płodozmienném wspomina o buksach skórzanych z ołowiem przyrządzonych, które u wozów u siebie zaprowadził, i które dla swęj tanioci i trwałości, odpowiadając nadewszystko zamierzonemu celowi ułagodzenia tarcia—w Księstwie Poznańskim prawie zostały upowszechnione. Ani wątpić należy że ten o rozpowszechnienie dobra tak gorliwy mąż, na wezwanie wysokiego komitetu, nie tylko w tym przedmiocie wszelkich nie odmówi objaśnień, co do urządzenia skór ku temu celowi, ale nadto i przyszłe, buksę sposobem jego przyrządzone na wzór. Oprócz użyteczności w zaprowadzeniu u wozów naszych podobnych buksów, wywiązałyby się z nich gałęź przemysłowa, powiększająca znacznie użyteczne spożebowanie skór w kraju, które dla braku fabryk najczęściej

w stanie surowym po niskich cenach za granicę muszą być sprzedawane —

Na zgłoszenie się prześwietnego Komitetu nieustającego Towarzystwa gospodarskiego, generał Chłapowski dał następujące w tej mierze objaśnienie:

Z Turwi 6 sierpnia 1847 r. „Buks skórzany z oską do przyrządzenia takowych i przepis smarowidła, mam zaszczyt przestać.

Jest to rzecz użyteczna kiedy dobrze utrzymywana, ale tak wielkiej wagi przypisywać jej nie należy; tutaj mało jest zaprowadzona i tylko u wozów transportowych.

Buks skórzany przybija się małemi gwoździkami zewnątrz piasty po obuich stronach. Kładzie się po każdej stronie po dwa kółka (tarcze) skórzane bez przybicia ich, jedno przystanie na goździki, drugie do osi, a te dwa mniejsze, jedno także do gwoździków, drugie do szruby (mutry) na końcu osi. Te kółka trą się jedno o drugie, dla tego także się smarują.

Buks powinien być o jeden lub 1½ cala dłuższy od piasty, i tak ma być włożony w piastę aby tak z grubszego jak i cieńszego końca równa część go wystawała z koła, którą to wystającą część wywinąć i do piasty ćwiekami przybić wypada.

Buks nie potrzebuje być zszyty ale włożony szczelnie w piastę a potem pierwszą razą koło należy wbić na oś, to jest: że tak ciasno wnijsz musi, żeby szczelnie przystawało, od tego zależy trwałość i regularne toczenie.

Smarować osi i tarcze należy co tydzień raz, kiedy wozy wciąż używane, a co miesiąc kiedy nie używane, żeby nigdy skóry nie zaschły.

### Przepis smarowidła.

Do czterech funtów czystego niesolonego sadła wieprzowego, weź półtora funta proszku z fałszywego ołowiu (*Bleijglätte*); to z przetopionem sadłem dobrze zmieszaj i używaj do smarowania osi żelaznych toczonych, u wozów z skórzanemi buksami.

W zimie aby nie zanadto tegie było to smarowidło, wziąć trzeba do 1½ funta ołowianego proszku, 5 funtów sadła wieprzowego, tylko nie mieszanego z lojem.

## WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z B O Ź E.

Lwów 19 lutego. Następnie podajemy ceny targowe w przecięciu, czterech głównych gatunków zboża z drugiej połowy miesiąca stycznia, wyjąwszy cyrkuły: Brzeżański, Czortkowski, Bocheński, jako też i miasto Lwów, w których cena przeciętna jest z całego miesiąca, a zaś z Przemyskiego z dnia 28 stycznia bez porównania za poprzedzającymi wyrażona. Ceny są w monecie konwen. na korce.

Cyrkuły	Pszemica		Żyto		Jęczmień		owies	
	zlr.	kr.	zlr.	kr.	zlr.	kr.	zlr.	kr.
Wadowiecki . . . . .	8	56	7	6	5	55	3	14
Bocheński . . . . .	7	43	6	32	5	2	2	45
Sandecki . . . . .	8	7	6	56	5	44	2	37
Tarnowski . . . . .	7	21	5	27	4	35	2	43
Jasielski . . . . .	7	28	6	6	5	12	2	37
Rzeszowski . . . . .	6	10	4	21	3	43	2	2
Przemyski . . . . .	6	14	4	37	3	55	2	11
Sanocki . . . . .	6	48	5	27	4	18	2	13
Stryjski . . . . .	6	4	4	52	3	42	2	2
Samborski . . . . .	6	31	5	15	3	59	2	7
Lwowski . . . . .	6	4	4	32	3	27	2	3
Miasto Lwów . . . . .	6	20	4	56	3	26	2	29
Żółkiewski . . . . .	5	45	4	24	3	28	1	55
Złoczowski . . . . .	5	5	4	10	3	—	1	43
Brzeżański . . . . .	5	38	4	25	3	3	1	41
Tarnopolski . . . . .	5	51	4	24	2	37	1	48
Stanisławowski . . . . .	5	52	4	46	3	8	1	45

Kołomyjski	5	17	4	22	3	1	1	40
Czortkowski	4	30	3	27	2	36	1	46
Bukowiński	4	56	3	42	1	19	2	12

O stanie oziminy otrzymaliśmy następujące doniesienia, a mianowicie z cyrkułu Przemyskiego (1 t. m.) że ponieważ tu i owdzie za mało jest śniegu dla zupełnej ochrony oziminy, można się o nią obawiać przynajmniej po części, a mianowicie na pulchnych glebach Z cyrkułu Rzeszowskiego (z 3 t. m.) że wczesniej zasiana ozimina wprawdzie nie uciepiała ze względu na to, że obawiać można przy oziminach późno zasianych, z powodu ciągle mocnych mrozów i braku śniegu;—podobnie donoszą także i z cyrkułu Złoczowskiego (z 3 t. m.); z Tarnopolskiego zaś (z 29 stycznia) że oziminy może się poprawiać. W cyrkułe Rzeszowskim skarżą się także po części na brak wody, bo prawie wszystkie młyny stoją nieczynne, a w studniach tak mało jest wody, że do napawiania większych trzód wodę przywozić trzeba.

Wrocław 22 lutego. Bardzo piękna pogoda, i niezawodne widoki wkrótce otworzyć się mającej żeglugi rzecznej (z Odry bowiem już prawie lody zeszyły) wywołały wielką zmianę w handlu produktów, a dobre mniemania i dobre nadzieje przed kilku dniami jeszcze panujące zupełnie przeznaczyły. Przyczyniają się do tego obfite dowozy, połączone z ograniczonym bardzo żądaniem, tak dalece że obniżenie ceny żyta przykład przehodzi wszelkie przypuszczenia. Interesa żadnego nie mają życia a obroty ograniczają się na zakupach do miejscowego bezpośredniego spożycia, i do zakładów młynarskich w bliskości tutejszego miasta położonych; spekulacja za to zupełnie ucichła, gdyż nie widać żadnej pobudki do puszczania się na jakiegokolwiek przedsięwzięcia w tej gałęzi handlu. Ilości wystawione na sprzedaż i na dostawę ofiarowane są po takich cenach, że zważając na niezmiernie niskie notowania za granicą, żadną miarą zbyt być nie mogą, zwłaszcza po cenach jakie kupcy płacićby mogli. Mianowicie jednak powszechnie że wkrótce otwierająca się żegluga wyławi nasz targ z odosobnienia, w jakim od pewnego czasu zostaje względem targów zagranicznych.

Na dzisiejszym targu wystawiono na sprzedaż mnóstwo żółtej pszenicy i żyta, innych zaś produktów dość umiarkowanie. Sprzedaż jednakże szła dość dobrze, skoro tylko posiadacze zgodzili się na obniżone ceny, i tylko kilka partij nie sprzedanych zostało z powodu zbyt wygórowanych wymagań. Za białą pszenicę w najlepszym gatunku (ciężką i suchą) płacono jeszcze po 70 sr. gr. szefel (28 zł. korzec) i nawet po tej cenie można jest poszukiwana; średnie i poślednie jej gatunki utrzymały się także na ostatnich notowaniach, mianowicie po 58—66 sr. gr. szefel. według dobroci (zł. 23 gr. 6 do 26 zł. gr. 12 korzec). Obniżenie ceny żółtej pszenicy głównie dotyczyło średnich gatunków, gdy tymczasem najlepsze jej gatunki utrzymały się przy dawniejszej cenie. Nadmienić musimy, że podobne gatunki, pod wszelkimi względami życzenie odpowiadające, mającymi tylko partjami zakupują sami piekarze. Za takie płać 66 srg. szefel a nawet i więcej. Dobry towar z zaręczeniem 88 fun. wagi sprzedają po 63—64 sr. gr. równie ciężki tylko nie tak pięknej barwy i pozorności 61—62 sr. gr. ordynaryjny, ale dobrze oczyszczony do 60 sr. gr., podobny nie bardzo czysty 56—58 sr. gr. Żyta ogromnie wiele wystawiono na sprzedaż, ale z powodu że żądania kupców do górnego Śląska ustały; najlepsze żyto, 87—88 fun. wazące płacono jednak 55 sr. gr. szefel (22 zł. korzec), a zatem bardzo mało niżej od ceny poprzednio notowanej; niższej zaś wagi żyto sprzedawano po następujących cenach: 85—86 fun. po 54 sr. gr. 84 fun. 53 do 53 1/2 sr. gr. 83 fun. 51—52 sr. gr. 82 fun. 49—50 sr. gr. 80 fun. 48—49 sr. gr. 80 fun. 47 1/2—47 sr. gr. niższej jeszcze wagi 45 do 46 sr. gr. szefel. Dzisiaj sprzedano 50 wespłi do Frankfortu nad Odrą 86—87 fun. żyta, 43 tal. wespłi, a ta cena może być uważana jako norma we wszystkich zakupach znaczniejszych partij. Na dostawę wiosenną 84 fun. żyto wystawiono po 42 tal. jęczmień znowu utrzymał się bez żadnej zmiany w cenach na 50—51 sr. gr. najlepszego szefel (20 zł. do 20 gr. 15 korzec) 48—49 sr. gr. dobry 46 do 48 sr. gr. średni, a 42—45 pośledni. Owies podobnie pozostał bez zmiany przy małej ilości na sprzedaż, a mianowicie na 23—25

sr. gr. szefel (49 zł. gr. 6 do 10 kor.) pośledni 26—27 srg., średni 28 do 29 srg., dobry, a 29—30 srg. za najlepszy (zł. 12 korzec).

ŚREDNIE CENY ŻYWNOSCI NA TARGACH WARSZAWY I PRAGI.

Dnia 25 Lutego r. b.

OD RS. KOP. DO RS. K.		OD RS. K. DO RS. KOP.	
Żyta korz. 4 ćw.	3 14 1/2	Stomyc. 100 f.	— 25 —
Pszenicy ditto	4 11 1/2	Siana fura 1 k.	2 25 — 3 45 —
Grochu polnego	3 36 —	„ 2 k.	4 80 — 6 30 —
„ cukrowego	3 90 —	Słomy fura zw.	1 20 — 2 25 —
Fasoli	5 98 —	Drzewa sos. s.	7 44 —
„ gryki	2 80 —	Wół dobry.	39 15 — 59 40 —
Jęczmienia	3 7 1/2	„ średni.	29 60 — 31 80 —
Owsa	1 59 —	„ lichy.	22 95 — 29 —
Maki pszen. pr.	5 59 —	Cielę	1 20 — 3 30 —
„ ordynarnej	6 15 1/2	Baran.	— — —
„ żytn. pytło.	4 72 —	Wieprz dobry.	15 — — 27 — —
„ gryczanej	4 98 1/2	„ średni.	11 — — 14 — —
Kaszy jagl. naj.	6 35 —	„ lichy.	7 90 — 10 50 —
„ grycz. zw.	5 33 —	Masła funt.	— 15 1/2 — —
„ drobnej.	10 20 —	Stoniny	— 12 — —
„ jęcz. perło.	10 80 —	Kartofli korzec	1 87 1/2 — —
„ „ ordyn.	3 58 —	Ołowity garn.	1 12 — —
Siana cet. 100 f.	— 53 1/2	Szumówki gar.	— 67 — —

Sprowadzono na targ Pragski z Cesarstwa Rosyjskiego wołów sztuk 223 z różnych miejsc królestwa sztuk 320 ogółem wołów sztuk 552 wieprzy 453 cieląt 1408 baranów — z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję miasta wołów sztuk 406 wieprzy 404 cielęta wszystkie

KURS GIELDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 25 Lutego 1848 roku.

	ZADAJA	DAJA
	R. sr. kop.	R. sr. kop.
<b>I. WEXLE.</b>		
Berlin 100 talarów	2 M.	91 — 95 — 91 — 80 —
Gdańsk 100 talarów	2 M.	91 — 65 — — —
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	140 10 — — —
London funt sterlin.	3 M.	6 — 40 — — —
Lipsk 100 talarów	2 M.	— — — —
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	— — — 100 —
Petersburg ditto.	1 M.	— — — 100 —
Przyż 300 franków	2 M.	75 — 75 — — —
Wiedeń 150 zlr.	2 M.	94 — 80 — 94 — 50 —
Wrocław 100 talarów	2 M.	91 — 80 — — —
<b>2. MONETY.</b>		
Rosyjskie Imperjały		
Holender dukaty nowe		
„ ditto stare i wazne		
Frydrychsory Pruskie		
Rosyjskie assygnaty		
Austrjackie bilety bankowe za 150 zlr.		
<b>3. PAPIERY.</b>		
Oblig. Skarbowe za 100 rs.		
„ „ „ 4 1/2 rs.		
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		
„ „ „ nowe za 100		14 — 57 — 14 — 55 —
Obligacje udziałowe na 300 zlp.		
Obligacje cząstkowe na 500 zlp.		
Certyfikaty Banku lit. B na 200 zlp.		
Serje wylosow lit. na — zlp.		
Dowody Kom. Centr. Likw. zlp. 100		

Wartość kuponu kop. 10 1/2